

# Mizia, Tadeusz

---

## Ideologia oświatowa Grzegorza Piramowicza

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 1, 75-98

---

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



TADEUSZ MIZIA

## IDEOLOGIA OŚWIATOWA GRZEGORZA PIRAMOWICZA

### I

W drugiej połowie XVIII w., kiedy słabość wewnętrzna Rzeczypospolitej doprowadziła do poważnego zagrożenia jej bytu politycznego, grupa oświeconych magnatów w obawie o zachwianie własnych interesów i pozycji w państwie nasila zapoczątkowaną jeszcze w latach czterdziestych tego wieku walkę o reformy. Magnaci owi zrozumieli — choćby z obserwacji zagranicznych wzorów — że potęga i bogactwo kraju zawsze idą w parze, że dla zabezpieczenia bytu politycznego nie wystarcza zwiększenie siły zbrojnej kraju, lecz konieczne jest podniesienie jego potencjału ekonomicznego.

Podjmując akcję zmierzającą do wzmocnienia kraju położyli oni nacisk na: a) usunięcie ogólnego zacofania szlachty i przebudowanie jej sposobu myślenia; b) zmodernizowanie i podniesienie życia ekonomicznego kraju oraz scementowanie go polityczne i administracyjne; c) zmniejszenie napięcia rewolucyjnego chłopów zagrażających klasie panującej.

Trzeba jednak pamiętać, że oświeceni magnaci mając na oku własne interesy chcieli wyłącznie zmian w ramach feudalnego typu państwa. W wyniku reform miał powstać ustrój wyrażający feudalno-kapitalistyczny kompromis, gdzie kapitalistyczne metody produkcji i organizacji pracy przejęte z Zachodu miały znaleźć oparcie w istniejącym dotychczas feudalnym systemie eksploatacji.

W działalności swej oświeceni magnaci szukali wytycznych w nowych prądach ekonomicznych Zachodu: merkantylizmie i fizjokratyzmie, swoiście dopasowanych do polskich warunków, oraz w filozofii Oświecenia.

Twórcy tej filozofii, ideologiczni przywódcy rosnącej w siłę zachodniej burżuazji pragnącej zerwać więzy feudalizmu, kępowani wówczas surowym absolutyzmem, uznali oświatę za generalne lekarstwo na defek-

ty przeżywającego się ustroju, za warunek prawidłowego funkcjonowania organizmu państwowego.

Zgodnie z tą filozofią światli magnaci widzą w oświacie i wychowaniu główne narzędzie w walce o reformy. Podejmują kampanię oświeceniową o przeistoczenie cech świadomości społecznej. Kampania ta ma charakter zorganizowanej działalności wychowawczej, posługującej się wszystkimi stojącymi wówczas do dyspozycji środkami propagandy: prasą, publicystyką, tłumaczeniami wybitnych osiągnięć nauki i myśli Oświecenia, wreszcie stworzeniem centralnej, państwowej władzy oświatowej — Komisji Edukacji Narodowej. Jednym z najwybitniejszych pracowników Komisji był eks-jezuita, Grzegorz Piramowicz.

Człowiek ten położył wielkie zasługi na polu oświaty. Zanim jednak zerwał z panującą wtedy praktyką jezuickiej edukacji i zaczął propagować nowe idee oświatowe, poglądy jego musiały przejść pewną ewolucję. Ewolucji tej dokonały rodzące się nowe warunki gospodarcze, społeczne i polityczne oraz związana z nimi ideologia Oświecenia.

Grzegorz Piramowicz urodził się 25 XI 1735 r. we Lwowie, w zubożałej na skutek ogólnego upadku miast rodzinie kupców ormiańskich<sup>1</sup>. Wychował się w zakonie jezuitów, gdzie oprócz wiedzy według jezuickiego *ratio studiorum* nabył też ich sposobu myślenia i postępowania: dążności do opanowywania umysłów tych, którzy mieli władzę. Już na szkolnej ławie nawiązuje kontakty z magnatami. Ignacy Potocki pisze, że „między osobami, które w młodości Piramowicza były jego czcicielami, liczyć można Jabłonowskiego, wojewodę nowogrodzkiego, i Rzewuskiego, hetmana”, że „ten ostatni sprowadzał młodego Piramowicza do swoich Podhorców, gdzie dzieci jego ubiegały się z nim w pismach łacińskich wolną i wiązaną mową”<sup>2</sup>. Tych korzystnych dla siebie kontaktów z magnatami, zapoczątkowanych na ławie szkolnej, Piramowicz nigdy nie zaniechał, lecz przeciwnie, korzystał z nadarzających się okazji, aby te związki z możliwymi jeszcze bardziej zacieśniać i poszerzać. Chodkiewiczowie, Rzewuscy, Lubomirscy, Potoccy, Czartoryscy stali się jego wypróbowanymi przyjaciółmi-opiekunami. W poszukiwaniu życzliwości i przyjaźni wysoko postawionych osób osiągnął wreszcie szczyt, zyskując łaskę króla.

Podróż na Zachód, zapoznanie się z filozofią, ekonomią i pedagogiką Oświecenia oraz stałe pogłębianie wykształcenia pozwoliły Piramowiczowi uwalniać się stopniowo od starych autorytetów przynajmniej o tyle, o ile na to pozwalały reguła zakonu i ramy ustroju, którego zakon był obrońcą.

<sup>1</sup> Ignacy Potocki pisze, że „majątek ich nawet w klasie miejskim znacznym się nazywać nie może” (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, rkps 279 b, t. I, Korespondencja Potockich, część rękopisu bez numeracji kart).

<sup>2</sup> Tamże.

W momencie, kiedy potężny jego protektor i przyjaciel, Ignacy Potocki, powołał go do współpracy przy tworzeniu nowego systemu oświaty po kasacie zakonu jezuitów, Piramowicz posiadał już głęboką wiedzę humanistyczną, długoletnie doświadczenie w pracy nauczycielskiej na terenie zakonu, znajomość szkolnictwa i myśli pedagogicznej Zachodu oraz całego dorobku ideologicznego Oświecenia. Mając takie przygotowanie mógł skutecznie brać udział w pracach Komisji. Wychowany jednak w żelaznej dyscyplinie zakonu nie potrafił się zdobyć na niezależność myśli. Związany uczuciowo i poglądami z grupą oświeconych magnatów, zależny od nich materialnie, pozostał szermierzem ich polityki w dziedzinie oświaty, dzielił z nimi ich zwycięstwa i niepowodzenia.

Linie rozwojową ideologii oświatowej Piramowicza podzielić można z grubsza na dwa okresy, w zależności od tego, jak w polskiej rzeczywistości powstawały i rozwijały się problemy gospodarcze, społeczne i polityczne oraz jak w wyniku tego zmieniała się praca owego pierwszego w Europie ministerstwa oświaty. Będą to okresy: pierwszy od 1773 do 1780 roku, czyli do upadku *Kodeksu Zamoyskiego*, drugi po roku 1780.

Uzasadnieniem takiego podziału zajmiemy się przy szczegółowym omawianiu tych okresów.

## II

W pierwszych latach działalności Komisji dążenia reformatorskie nie znajdowały oddźwięku wśród szerokich mas szlacheckich. Egoizm i ciemnota nie pozwalały im zrozumieć istoty dokonujących się przemian. Dochodziły do tego trudności stwarzane przez eks-jezuitów. Jednak opieka i zręczna polityka króla, który potrafił sobie zjednywać przychylność posłów, oraz zgodna na ogół akcja oświeconych magnatów, piastujących bądź co bądź najwyższe urzędy państwowe, potrafiły usunąć przeszkody. Dzięki temu Komisja mogła podjąć śmiały program reform. Piramowicz w pełni przejmując wytyczne swych protektorów i realizując je na swoim terenie działania.

Jako sekretarz Komisji w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych, powstałym w 1775 r., cieszył się dużym wpływem i w Komisji, i w Towarzystwie, będąc po prezydującym Ignacym Potockim najgłówniejszym jego członkiem. Najlepiej o tym świadczy wyjątek z jego listu pisanego z Rzymu do Ignacego Potockiego, gdzie mówiąc o nowym układzie map ściennych dla szkół, łączącym historię z geografiami, stwierdza: „Nie wiem, czy jest ten układ Komisji, pamiętam, żeśmy z sobą na to zdarzenie przypadli, i to dosyć, żeby nazwać myślą Komisji”<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> AGAD, rkps 279b, t. I, k. 147, Korespondencja Potockich, list z 15 IV 1780 r.



W szeregu pism propagandowo-polemicznych opowiada się zdecydowanie po stronie nowego kierunku wychowania i nauczania, co świadczy o przełomie, jaki dokonał się w umysłowości Piramowicza po rozstaniu się z zakonem. W *Liście do przyjaciela o Komisji*, z 6 XI 1773 r., stara się wyjaśnić szerszej publiczności idee i cele nowej edukacji. Nowa edukacja — pisze — ma dać „dobrych ludzi społeczności powszechnej, dobrych obywatelów ojczyźnie”, ma mieć na względzie „osobistą każdego w szczególności i powszechną towarzystwa szczęśliwość”. W wyniku nowej edukacji mają być „ludzie bardziej objaśnieni, ludzie lepsi, a zatem ludzie szczęśliwsi”. W tym wypadku Piramowicz używając słowa „ludzie” ma na myśli szlachtę, która po zniesieniu zakonu jezuitów miała się kształcić w szkołach Komisji.

Propagując świecki kierunek edukacji Piramowicz potępia równocześnie dawny, jezuitcki system i powołuje się na swoje własne doświadczenie:

Wieluż z nas doświadczyło tego na sobie, iż z narzekaniem na przepędną w nieużytecznym i płonnym uczeniu się młodość chwytając się i z usilnością a pracą wielką nabywać trzeba było tych wiadomości, bez których poznali, jak szpetna i szkodliwa być na świecie i wchodzić w sprawę domu i Rzeczypospolitej<sup>4</sup>.

O zdecydowanie zmienionej postawie i solidarności Piramowicza z poczynaniami Komisji świadczą także jego wystąpienia w obronie przed atakami przeciwników nowego kierunku edukacji. Zobaczmy, gdzie było źródło tych ataków.

Powołanie Komisji Edukacji Narodowej jako władzy świeckiej, zależnej tylko od sejmu, odbierało Kościołowi monopol oświatowy i — co gorsza — prawa do dóbr pojezuickich oraz płynących z nich znacznych dochodów. Dlatego kuria rzymska, posługując się orężem szeptanej propagandy i pomocą eks-jezuitów, wytwarzała wśród mas szlacheckich nieprzychylnie nastroje, podburzała je do ataków<sup>5</sup>. Piramowicz bronił, szczególnie w piśmie pt. *Uwagi o nowym instrukcji publicznej układzie*, z wielkim spokojem i zręcznością linii postępowania Komisji. Odwoływał się do reformy nauk przeprowadzonej przez Konarskiego i do wystąpień ze strony jezuitów, jaką ta reforma wywołała:

Wieluż to z nas pamięta, gdy się około nauk w kraju naszym od ludzi oświeconych czyniły odmiany, kiedy na miejsce płoczej, śmiesznie upstrzonej i frazsek pełnej wymowy, gruntowną, rozsądną i prawdziwą stawiano, kiedy dzikie pytania, bałamutne spory, próżne i dziwaczne szpekuły z filozofii rugowano, aby

<sup>4</sup> *Komisja Edukacji Narodowej. Wybór źródeł. (Pisma Komisji i o Komisji)*, oprac. S. Tync, Wrocław 1954, BN, S. I, nr 126, s. 180.

<sup>5</sup> Por. Ł. Kurdybacha, *Kuria rzymska wobec Komisji Edukacji Narodowej*, Kraków 1949, s. 4.

wiadomości natury pożytecznym znajomościom ustąpiły miejsca, jakie na to krzyki, jakie walki, jakie przeszkody powstały? A dzisiaj, gdy mgły uprzedzenia po większej części upadły, gdy się prawda w swojej jasności ukazuje, wstydziliby się niejeden przeciw temu odezwać[...] Podobno za lat kilkanaście wstydzić się wielu będą prędkości w niebacznym ganieniu tego, co skutki dobrym i pożytecznym ukaza<sup>6</sup>.

Przytoczone wypowiedzi określają ogólnie postawę Piramowicza w tym czasie. Ale przejdźmy teraz do szczegółów. Zobaczmy, w jakim stopniu palące problemy, o rozwiązanie których walczyli oświeceni magnaci i wciągali do tej walki Komisję, znalazły odbicie w jego ideologii oświatowej. Problemy te wymieniałem na wstępie pierwszego rozdziału przy charakterystyce ogólnej sytuacji.

Szlachta, poza nieliczną grupą możnych, wychowywana dotychczas przeważnie w szkole jezuickiej, nie posiadała przygotowania do życia przybierającego obecnie nowe formy. Pełna przesądów i zacofania spokojnie patrzyła na stopniowy upadek ojczyzny. Należało więc podnieść poziom umysłowy szlachty, wyrobić w niej poczucie obywatelskie, dać szersze horyzonty.

Piramowicz w *Uwagach o nowym układzie nauk*, grając na szlacheckiej dumie z przywilejów jej przysługujących, apeluje:

W Rzeczypospolitej każdy szlachcic jako zaszczycony prerogatywą prawodawstwa, mogący sprawować urzędy publiczne i wpływać zawsze w rząd krajowy, powinien mieć dobrze do takowych końców przysposobiony umysł i objaśniony rozum albo stanie się niezdatnym do swojego powołania i wyda się na niebezpieczeństwo tysięcy błędów, szkodliwych powszechności narodowej<sup>7</sup>.

Zacofanej i bojącej się wszelkich nowości szlachcie rzuca argument, że „dla samej nowości odrzucać rady, przepisy, nauki i kunszty jest nieroztropna i niegodna stworzenia, darem od Boga opatrzonogo”<sup>8</sup>; pełen wiary w rozum i postęp wiedzy stara się przekonać masę szlacheckie, że „rozumu ludzkiego moc nie jest dotychczas wysiłona i co dzień się nowe wzrosty wiadomości czynią”. Dlatego „odnawianie rzeczom ludzkim konieczne potrzebne, często pożyteczne odmiany wprowadza”<sup>9</sup>.

Piramowicz jednak boi się skrajności. Postęp u niego nie może wykraczać poza ramy nakreślone przez dbających o swe przywileje magnatów-reformatorów. Według niego nowość zbyt postępową „pod pozorem naprawy zwykła psuć i niszczyć”. Dlatego wybiera stanowisko kompromisowe, typowe dla polityki jego opiekunów, według którego należy postępować „środkiem”, „równie daleki od skwapliwego chwycenia się

<sup>6</sup> *Komisja Edukacji Narodowej, Wybór źródeł...*, s. 176.

<sup>7</sup> *Tamże*, 164.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 176.

<sup>9</sup> *Tamże*, s. 175.

nowości, jako od ślepego do dawności przywiązania"<sup>10</sup>. Równie kompromisowe stanowisko zajmuje w sprawie nauczania religii w szkole. Jeśli Konarski już wcześniej usunął religię ze szkoły, przenosząc ją do kościoła, to Piramowicz pozostawia ją jeszcze na okres trzech pierwszych lat nauczania<sup>11</sup>. Ale z drugiej strony w odróżnieniu od jezuitów, dla których religia była celem nauczania i wychowania, uznaje ją tylko za środek wychowawczy, gruntujący i uświęcający nową, świecką, celom państwowym podporządkowaną moralność<sup>12</sup>.

Odmienne jest także stanowisko Piramowicza w sprawie nauczania łaciny, tak wszechwładnej dotąd w szkole jezuickiej. Komisja poważnie ograniczyła naukę łaciny w swych programach ze względu na: 1. stosunki sąsiedzkie Polski z innymi państwami, wprowadzając na miejsce języka martwego naukę języków obcych, żywych; 2. ze względu na plany upowszechnienia nauki wśród wszystkich warstw, czemu na przeszkodzie stała łacina jako dotychczasowy język naukowy, dostępny tylko szlachcie. Piramowicz, sam zresztą współtwórca nowych programów, zajmuje w sprawie łaciny identyczne stanowisko jak Komisja, a nawet poszedłby jeszcze dalej: „byłby błąd wielki i gruba niewiedomość myśleć, że się młódź szlachecka łaciny dla samej łaciny i z zaniedbaniem istotnych umiejętności uczyć ma. I z tej przyczyny może się jeszcze komu zdawać, że nadto czasu w nowym układzie na naukę tego języka dano"<sup>13</sup>, „zwłaszcza że ta nauka nie jest jedną z istotnych dla człowieka i obywatela umiejętności, ale środkiem tylko pomocnym do potrzebnych wiadomości"<sup>14</sup>.

Budzenie u szlachty pędu do oświaty koniecznej do uczciwego wypełniania przez nią obowiązków obywatelskich, przekonywanie o konieczności zmiany roli religii i łaciny w szkole, ograniczanie tych przedmiotów w nauczaniu oraz usuwanie wśród szlachty niechęci do rzeczy nowych — to przykłady walki Piramowicza z zacofaniem szlacheckim, walki o przebudowanie szlacheckiego sposobu myślenia.

Potrzeby reformowanej gospodarki rolnej i rozwijającego się przemysłu znajdują swe odbicie w dążeniu do przetworzenia dawnego człowieka. Chodzi o przystosowanie szlachcica do nowego typu gospodarki, wymagającego od niego umiejętności rachowania, obliczania i kalkulowania zarówno w rolnictwie, jak i w przemyśle. Opinia publiczna żąda,

<sup>10</sup> *Tamże*.

<sup>11</sup> „Ta [nauka chrześcijańska] przez pierwsze trzy lata w szkole, przez cztery następujące w kościele na kazaniach dawana będzie” (*Tamże*, s. 166).

<sup>12</sup> „Chrześcijańska religia ma w nim [uczni]u gruntować i uświęcać powinności człowieka i powinności obywatela” (*Tamże*, s. 166).

<sup>13</sup> *Tamże*, s. 179.

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 168.



by szlachta przejęła się nowymi zasadami gospodarowania, by zajmowała się wzgardzonym przez siebie handlem i przemysłem, który — jak pisze Moszyński — *ne dégrade pas la noblesse*, by znała się na mechanicznej przy budowie obiektów przemysłowych. Komisja jako główny oręż reformatorów włącza się do akcji wychowawczej zmierzającej w tym kierunku. Jej rzecznik, Piramowicz, przekonuje opinię szlachecką o konieczności i użyteczności takiej edukacji. Oto jak uzasadnia potrzebę umiejętności rachunku: „w którymkolwiek stanie żyć ma człowiek młody, czyli swoim własnym domem i majątkiem, czyli cudzym zawiadować, nigdy się bez rachunku nie obejdzie; tysiączne zdarzające się okoliczności dadzą mu poczuć potrzebę rozmiaru dóbr, granic pól[...]; arytmetyka więc i geometria dobrze urodzonemu jest koniecznie potrzebna”<sup>15</sup>. „Te same względy — pisze dalej Piramowicz — pobudką były przepisania nauki fizyki[...]. Całe fizyki uczenie się zawsze ma dążyć ku użyciu na swój i krajowy użytek”. Z fizyką łączy Piramowicz naukę mechaniki, dającej umiejętność „ustawiania machin pożytecznych”, jak młyny, tartaki, stępy *etc.*, dalej nauki hydrauliki i hydrostatyki podających „wiadomość mocy, wagi, biegu, obrotu wody, podających sposoby kierowania tego żywiołu na korzyść szczególną i powszechną[...].”<sup>16</sup>. „Od fizyki tym trybem prowadzonej, tak człowiekowi rządmemu i dobrze urodzonemu ziemianinowi przystojnej, nie może być odłączona historia naturalna”<sup>17</sup>. Podobnie wielki pożytek przynoszą wiadomości o kunsztach i rzemiosłach:

Z nich człowiek dobrze urodzony wiedzieć będzie, w którym się miejscu, w którym kraju rzecz jaka do używania publicznego i domowego lepiej robi [...] Poznanie takowe w wielu obywatelach wzbudzi i okaże im łatwą drogę mienia w swoim kraju potrzebnych i pożytecznych rękodziół, z rozsądnym rozeznaniem i wybieraniem tych, które się z potrzebą i materiałów krajowych dostarczeniem zgodzą, od tych, co zbytkowi i okazałości tylko z wielkim wydatkiem, a małą korzyścią służą<sup>18</sup>.

Ostatnia wypowiedź Piramowicza świadczy o jego praktycznym, kumpieckim rozsądku, który pozwala mu widzieć bezcelowość i złą kalkulację niektórych manufaktur magnackich, produkujących jedynie luksusowe artykuły.

Obok dostosowywania programu oświatowego do potrzeby zmodernizowania i podniesienia ekonomicznego kraju Piramowicz kładzie nacisk w programie na czynnik, który wówczas, tj. w początkach kształtowania

<sup>15</sup> *Tamże*.

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 169.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 170.

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 173.



się narodu burżuazyjnego, odgrywał specjalnie cementującą rolę: na język ojczysty. Poza tą funkcją polityczną język ojczysty odgrywał także — jak już wspomniałem wyżej — decydującą rolę w upowszechnieniu nauki zawartym w planach Komisji. Z tych dwu względów Piramowicz uznaje go nawet za jeden z celów nauki: „Umiejętność języka polskiego jest sama przez się dla Polaka celem nauki jego. Ma nim w życiu domowym i publicznym mówić i pisać; czytanie więc dobrych pisarzy polskich, uwagi na ojczystą mowę, wczesne ćwiczenie w niej pióra do tego końca dążą”<sup>19</sup>. Bardzo ważna jest dla Piramowicza polska terminologia w podręcznikach, którą należy przypominać, o ile już niegdyś istniała, lub tworzyć nową, gdyż — jak słusznie dowodzi — „Polak łatwiej w wyrazach polskich pojmuje albo dochodzi znaczenia słów bądź sam przez się, bądź przez podobieństwo z innymi”.

Ważnym środkiem realizacji programu oświatowego Komisji miały być podręczniki. I tutaj Piramowicz odegrał niemałą rolę w organizowaniu konkursu na podręczniki i w ocenianiu już nadsyłanych. Łatwość, przystępność, wiązanie z życiem, systematyczność, bezwzględna wiarygodność, zastosowanie w opracowaniu metody analitycznej i syntetycznej, wyrabiającej samodzielność — to konieczne według Piramowicza cechy dobrego podręcznika. Ale co bardzo ważne i nowe, to idea, że podręcznik ucząc samodzielności w pracy ma być też wprowadzeniem do dalszej nauki po ukończeniu szkoły. Dlatego uczeń winien mieć wymienione w podręczniku najlepsze książki, do których by się mógł udać po obszerniejszą i głębszą wiedzę.

Duże nasilenie buntów i wrzenia wśród chłopów w siódmym i ósmym dziesięcioleciu XVIII w. oraz wzrost popytu na polskie zboże za granicą powodują specjalne zainteresowanie się oświeconych magnatów sprawą chłopską. Magnaci szukają środków zabezpieczenia się przed powstaniem chłopskim i równocześnie myślą nad sposobami podniesienia wydajności pracy chłopów jako podstawowego producenta eksportowanego zboża. Jeden i drugi problem miały rozwiązać: a) nasilone w tym czasie oczyszczanie w dobrach magnackich, dzięki czemu magnaci równocześnie przerzucali całe ryzyko gospodarki na chłopów, zaoszczędzając sobie kosztów na utrzymanie administracji i oficjalistów; b) podnoszenie wśród chłopów oświaty, która mogła ich uczynić zdolnymi do intensywniejszej i wydajniejszej pracy przez stosowanie najnowszych zdobyczy w zakresie gospodarki rolnej. Całą tę kombinację mającą na celu klasowe interesy okrywali oświeceni magnaci humanitarnym kostiumem teorii fizjokratów. Oba posunięcia miały w wyniku przynieść pewien awans społecz-

<sup>19</sup> G. Piramowicz, *Mowy miane w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych*, Kraków 1889, s. 32, (mowa z r. 1778).

ny chłop, zmniejszenie przepaści klasowej, a tym samym miały rozładować napięcie rewolucyjne mas chłopskich.

Komisja, będąca narzędziem oświeconych magnatów, realizowała ten drugi punkt polityki w stosunku do chłopów. Stąd sprawa oświaty ludu w pierwszych latach istnienia Komisji była ważnym problemem do rozwiązania. Świadczą o tym starania Komisji o użycie zakonników jako nauczycieli w szkołach parafialnych, o wydobycie funduszków na szkoły parafialne przez zniesienie kilku majątnych klasztorów, o założenie seminariów nauczycielskich. Stąd *Przepis dla szkół parafialnych* Massalskiego zawierał paragraf nakazujący równe traktowanie wszystkich dzieci, bo „dzieci szlacheckie, równie jak chłopskie, nic są innego w społeczności, tylko dzieci”. Dlatego Franciszek Bieliński w trzecim liście mówi w imieniu chłopca do Polski: „Ja twój syn jestem, mam zarówno z innymi prawo. Edukacja jest życiem moralnym. Za cóż masz mi go bronić?”<sup>20</sup> Sprawa oświaty chłopca znalazła wreszcie swój szczytowy wyraz w *Kodeksie Zamoyskiego*: „stanowimy przeto, aby w każdej parafii przy kościele była szkoła parafialna, gdzie synowie i córki wieśniaków[...]uczycie się powinni”<sup>21</sup>.

Piramowicz przejęty ideami fizjokratów traktował sprawę oświaty ludu o wiele szczerzej niż jego kierownicy. Na podstawie wypowiedzi Piramowicza w bilecie z dnia 1 I 1780 r., skierowanym z Rzymu do Ignacego Potockiego, iż „przepisy zna prawie na pamięć, bo to jego praca, że sam je układał”<sup>22</sup>, można przypuszczać, że współredaktorem *Przepisu dla szkół parafialnych* (przypisywanego wyłącznie Massalskiemu według protokołów Komisji) był Piramowicz<sup>23</sup>. Zwłaszcza dydaktyczne wskazówki *Przepisu* wymagały już pewnej wiedzy zawodowej, w tym zaś czasie (1774 r.) wśród urzędników Komisji jedynie Piramowicz tę wiedzę posiadał, gdyż Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, w skład którego weszli sami fachowcy, zostało ustanowione później.

Kiedy Towarzystwo db Ksiąg Elementarnych postanowiło samodzielnie, bez uciekania się do publicznej ankiety, załatwić sprawę elementarza dla szkół parafialnych, między innymi także Piramowicz wystąpił w dniu 4 III 1777 r. z własnym projektem elementarza<sup>24</sup>. Poza tym stale interesował się tą sprawą i zabierał głos przy układaniu tego podręcznika.

Z listu wysłanego z Rzymu (2 III 1780) do Ignacego Potockiego prze-

<sup>20</sup> H. Pohoska, *Sprawa oświaty ludu*, Kraków 1925, s. 107.

<sup>21</sup> T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie*, Kraków 1921, s. 64.

<sup>22</sup> Por. W. Wisłocki, *Poczet chronologiczny prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzegorza Piramowicza*, [w:] *Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Filologicznego PAU*, t. V, Kraków 1877, s. 364.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> H. Pohoska, *Sprawa oświaty ludu...*, s. 118.



bija radość z powodu rozwijania się szkolnictwa dla ludu i opieki lekarskiej nad jego zdrowiem: „Winszuję W. Dobrodziejowi szkółek w Kurowie i Kleczu, winszuję doktora w Kurowie”<sup>25</sup>.

Piramowicz czuje się też odpowiedzialny za stan szkolnictwa ludowego, planuje nawet urządzenie na własny koszt seminarium nauczycielskiego w miejscowości, w której był proboszczem. Zwierza się z tych planów Ignacemu Potockiemu pisząc: „Jeśli mój los się polepszy, będzie w Kurowie szkołka na profesorów parafialnych”<sup>26</sup>.

Na stosunek Piramowicza do sprawy ludu rzuca światło list z dnia 5 IX 1779 r. pisany z MÜNICH do Ignacego Potockiego, donoszący o ustawowym zniesieniu przez króla francuskiego w swych dobrach poddaństwa chłopów: „Rozum i sprawiedliwość — pisze Piramowicz — zawiadowały tą ustawą. Każdy artykuł nosi ich piętno”<sup>27</sup>. W mniemaniu Piramowicza też Ignacy Potocki ma to samo przekonanie, nie mówiąc już o fizjokracie ks. Popławskim, współpracowniku Komisji: „Jeśliś W. Dobrodziej tego edyktu nie czytał, proszę go przeczytać i Popławskiemu dać do czytania. Czynię w tym wezwaniu do czytania obydwu W. Panów najchwalebniejsze wyznanie i homagium ich sentymentów”<sup>28</sup>.

Tak więc w pierwszym okresie działalności Komisji obserwujemy rozwój ideowy Piramowicza. Jest to związane z rozmachem działalności samej Komisji, która w tym czasie nie doznawała specjalnych przeszkód w swej działalności oświatowej. W porównaniu z zagranicą Komisja posunęła się daleko naprzód. Stwierdza to Piramowicz w listach do Ignacego Potockiego<sup>29</sup> z podróży na Zachód, dokąd jeździł dla „zwiedzenia akademii sławniejszych z dokładnym opisaniem ich stanu i zaciągnięcia innych wiadomości w zamiarze edukacji służyć mających”<sup>30</sup>. Listy te mogą być dowodem, że zagranica nie mogła nam dostarczyć wzorów urządzeń szkolnych, gdyż w tym czasie nasze były lepsze, i *Ustawy Komisji*, w związku z którymi Piramowicz zwiedzał szkoły na Zachodzie, były na ogół tworem oryginalnym polskiej myśli pedagogicznej, opartym na dotychczasowej praktyce szkolnej.

Pod koniec ósmego dziesięciolecia XVIII w. oświeceni magnaci w celu

<sup>25</sup> AGAD, rkps 279 b, t. I, k. 137, Korespondencja Potockich.

<sup>26</sup> Tamże, k. 4.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> O szkołach w Turynie pisze: „Wyśmienite urządzenie, ale nasze jest obszerniejsze w ogarnięciu całego celu i bardziej do jednego zamierzenia się ściągające”. W innym miejscu: „Wstydę się, że bardzo mało dotąd znajduję w podróży mojej, czym by można zadość uczynić Komisji i dlatego bardziej się coraz w nas kocham” (AGAD, rkps 279 b, t. I, k. 121, Korespondencja Potockich).

<sup>30</sup> *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie, 1773—1794*, wyd. T. Wierzbowski, z. 38: *Protokoły posiedzeń Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1913, s. 102.

zapewnienia sobie większej swobody w pracach nad wzmocnieniem państwa przystępują do próby kodyfikacji, która nadałaby sankcję prawną ich dotychczasowym reformom. Kodyfikacja ta miała także uregulować sprawę oświaty w duchu rozszerzenia jej na wszystkie warstwy społeczeństwa. Redakcję nowego kodeksu powierzono Andrzejowi Zamoyskiemu.

Jednak władze kościelne, obawiając się zawartego w *Kodeksie* projektu utworzenia synodu narodowego, zaczęły kontrakcję na sejmikach, wykorzystując obawę mas szlacheckich przed chłopstwem. Na sejmie w 1780 r. Watykan wymierzył potężny cios ruchowi reform świątłych magnatów — *Kodeks Zamoyskiego* został obalony.

Oświeceni magnaci, którzy dotychczas byli inicjatorami w walce o reformy, zaczęli odtąd tracić z wolna przewodnictwo w tej walce. Porażka ta i wytwarzający się równocześnie nowy układ sił i warunków w polskiej rzeczywistości wpłynęły na działalność Komisji i jej głównego urzędnika, Piramowicza.

### III

Stopniowe zmniejszanie się przewagi politycznej oświeconych magnatów po roku 1780 miało dwie przyczyny. Pierwsza przyczyna to słabość tego obozu reform, którą odsłoniła porażka poniesiona przy forsowaniu *Kodeksu Zamoyskiego*. Druga przyczyna leżała w powstającym nowym układzie sił społecznych. Nowy kierunek edukacji i propaganda publicystyki przekonująca szlachtę do handlu i przemysłu zaczęły wydawać owoce. Przedstawiciele średniej szlachty zaczynają się interesować handlem i przemysłem. Ożywienie zaś handlu i przemysłu podnosi równocześnie miasta. Rodzi się burżuazja. Na tle współdziałania gospodarczego między częścią szlachty przechodzącą do nowych form gospodarki a bogacącym się mieszczaństwem zawiązuje się sojusz szlachecko-mieszczański z przewagą szlachty. Sojusz ten z jednej strony wzmocnił pozycję feudałów wobec grożących rewolucją chłopów, z drugiej zaś wyemancypował średnią szlachtę i mieszczan spod przewagi politycznej oświeconych magnatów. Postępowa część średniej szlachty w oparciu o bogate mieszczaństwo zaczyna przejmować inicjatywę w dalszej walce o reformy.

Jaka więc teraz była pozycja Komisji wobec nowego układu sił w społeczeństwie? Otóż po pierwsze, coraz ostrzejsze ataki konserwatywnej szlachty rozbudzonej sprawą *Kodeksu Zamoyskiego* i poduszczanej przez eks-jezuitów oraz kurie rzymską, po drugie, odsunięcie niebezpieczeństwa chłopskiego dzięki sojuszowi szlachecko-mieszczańskiemu i po trzecie, zmiany wewnątrz samej Komisji, gdzie po odejściu w pierwszych latach dziewiątego dziesięciolecia bardziej postępowych komisarzy decy-



dującą przewagę zyskał prymas Michał Poniatowski, spowodowały obniżenie programu oświatowego Komisji. Znikają z obrad i zarządzeń Komisji dawne dążenia do równego traktowania dzieci chłopskich ze szlacheckimi, następuje w jej działalności pewne zahamowanie czy nawet cofnięcie. W Krakowie np. oddano na pastwę fanatyzmu i reakcji niektórych co śmielszych profesorów, jak na Wydziale Teologii prof. Bogucickiego, który ośmielił się krytykować dzieje Kościoła i głosić pochwałę Wycliffa, Husa i Żiżki. W Sandomierzu zaszczytu za względną wolnomyslność prof. ks. Łojowskiego.

Niezależnie jednak od tego Komisja będzie się starała zaspokoić potrzeby oświatowe związane z rozwojem życia gospodarczego, ale w granicach takich, by nie naruszać istotnych podstaw ustroju feudalnego.

Dla Piramowicza w tym okresie współczesna mu rzeczywistość stanie się obok wpływu teorii fizjokratów źródłem silniejszego zainteresowania się oświatą ludu. Stało się jasne, że najlepszą gwarancją dalszego rozwoju życia gospodarczego kraju jest przygotowanie młodej kadry, wdrożonej do nowego systemu i nowych warunków pracy w rolnictwie, handlu i przemyśle. Należało więc możliwie szybko i możliwie tanio wyszkolić pewną ilość siły roboczej, by ta po osiągnięciu odpowiedniego poziomu oświaty ogólnej i zawodowej mogła uczestniczyć w procesach produkcyjnych. Dlatego postępową część społeczeństwa zwraca uwagę na wychowanie dzieci i młodzieży z ludu. Stąd jej zainteresowanie szkołą parafialną, programem i zasadami wychowawczymi oraz żądanie, by dopomagały one dokonującym się przemianom i zaspokajały rodzące się potrzeby gospodarcze.

Komisja odpowiadając tym potrzebom nasila swą działalność na polu szkolnictwa parafialnego. W roku 1785 wydaje doskonały, jak na owe czasy, *Elementarz*, a w roku 1787 podręcznik dla nauczycieli parafialnych pt. *Powinności nauczyciela*. W akcji tej Piramowicz bierze żywy udział. Napisał część do *Elementarza* dotyczącą nauki moralności, *Naukę obyczajową dla ludu*, i jest autorem podręcznika dla nauczycieli. Swemu zainteresowaniu oświatą ludową daje jeszcze wyraz w *Mowach* z tego okresu i w przygotowywanej do druku *Książce pożytecznej dla wieśniaków*. Książki tej nie wykończył, zachował się jednak jej brulion, czy raczej konspekt, dostępny dziś w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Wymienione pozycje pozwalają dostatecznie zorientować się w poglądach Piramowicza na oświatę ludu. Poglądy te ześrodkowują się około problemów dotyczących samej oświaty oraz jej realizacji.

„Co by to za bogactwa wynikły dla kraju, gdyby w tyłu szkołach ćwiczone milion dzieci do różnego przemysłu i zarobku. Ojczyzna, jakiej by się spodziewać mogła pomyślności dla następnego pokolenia, które

z szkół czerpałoby takie przyzwyczajenia i nałogi"<sup>31</sup>. Oto głos opinii publicznej wyrażający pod adresem Komisji postulat przystosowania jej programu nauczania do potrzeb rozwijającej się gospodarki.

Piramowicz, czujny i troskliwy obserwator otaczającego życia, poza elementami wykształcenia ogólnego położy w swym programie oświatowym nacisk na kształcenie praktycznych sprawności zawodowych. Wyższa forma gospodarki rolnej, handel, rzemiosło, przemysł manufakturowy — to przyszła dziedzina pracy wychowanków szkół parafialnych. Kierunki te przeto znajdują swój wyraz w pismach Piramowicza.

Jako zwolennik fizjokratów specjalnie podkreśli wartość rolnictwa: „Nikt — według niego — nie jest tak ciemny, żeby nie widział, iż najwięcej bogactwo i moc kraju zasada się na rolnictwie”. Dlatego w swym programie oświatowym poleci nauczycielowi o każdej porze roku prowadzić wychowanków do gumien, obór, stajen, na pola, łąki i ogrody, gdzie mają przypatrywać się pilnie wszelkim zajęciom, a następnie brać w nich czynny udział. Nabyte z obserwacji i praktyki wiadomości pogłębić winna potem nauka szkolna i lektura książki.

Dorosłym zaś radzi, aby „czego sami doświadczyli koło siejby, roli, zbierania łąk, chowania bydła, to przez pisanie podali do wiadomości wszystkich” i poza tym, by „używali” książek z zakresu rolnictwa i gospodarstwa<sup>32</sup>. Jeśli w pierwszym wypadku Piramowicz wykazuje zbyt dużo optymizmu uważając, że wieśniacy zdolni byli wówczas do pisania broszur czy artykułów mających upowszechnić ich doświadczenia rolnicze, to w drugim wypadku jego rada posługiwania się literaturą fachową jest zupełnie realna. Z braku przystępnie napisanych publikacji w tej dziedzinie opracowuje specjalne rozdziały poświęcone rolnictwu w *Książce użytecznej dla wieśniaków*. A oto ich tytuły: „Skąd życie i wzrost roślin”, „Co jeszcze ziemię dobrą lub złą czyni”, „Piaski poprawić”, „Różne piaski, ziemia tęga, chwasty, zbyt tłusta, mokry grunt”, „Oranie”, „Siejba”, „Jak się robi rozrost ziarna”, „Pasza”, „Pastwiska”<sup>33</sup>. Niektóre rozdziały mówią o chęci pokazania wiedzy rolniczej w głębszym ujęciu, uczącym myśleć, doszukiwać się przyczyn i skutków. Nowatorom w produkcji rolniczej dodaje odwagi, tłumacząc: „Zwyczajnie, gdy kto co dobrego wprowadza, zrazu prostacy ganią, wyśmiewają; potem przypatrują się, a na koniec przychodzi do tego, że się wstydzą i sami przejmują”<sup>34</sup>.

Dzięki temu, że oczynszowany chłop zbywał swe produkty w mieście,

<sup>31</sup> „Pamiętnik Historyczno-Polityczny” 1787, s. 1134.

<sup>32</sup> G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela*, Lwów 1923, s. 79—82, *passim*.

<sup>33</sup> G. Piramowicz, *Książka użyteczna dla wieśniaków*, Biblioteka Narodowa, rkps 220, s. 106—138, *passim*.

<sup>34</sup> *Tamże*, s. 74—75.

aby mieć na czynsz, wzrastała towarowość i wymiana handlowa. Należało więc zapoznać uczniów szkół parafialnych z najogólniejszymi zasadami handlu. Piramowicz, Ormianin, z prawdziwie kupiecką znajomością rzeczy podaje „sposób obejścia się w handlu“.

W związku zaś z rozwojem przemysłu manufakturowego i rzemiosła Piramowicz weźmie pod uwagę w *Powinnościach* wykształcenie techniczne i poświęci mu osobny rozdział. I tutaj zaleca bezpośrednie zetknięcie się z „machinami“ i warsztatami. Uczniowie pod nadzorem nauczyciela mają zapoznać się z mechanizmem młyna i wiatraka, przypatrzeć się produkcji stęp, pił, pługów, zaznajomić się z grubsza z robotami ciesielskimi, stolarskimi, kowalskimi i szewskimi. Ponadto nauczyciel ma zachęcać uczniów do produkowania modeli dobrych młynów, stęp, sieczkarń i innych „machin“. Modele te mają być rozsyłane do tych okolic, które odznaczają brak doskonałych rzemieślników.

Podniesienie na wyższy poziom wymienionych zawodów wymagało umiejętności kalkulacji, operowania liczbą i miarami. Stąd na lekcjach rachunków znajdują się takie tematy, jak „miarkowanie siejby, zbioru, oddzielenie urodzajów na swoją potrzebę i na zbycie[...], kupowanie materiałów, płaca czeladzi, utrzymanie własne, sprzedaż, zarobek[...], cena rzeczy, towarów na miejscu, wartość, koszt sprzedawania, miara zysku[...]“ itp.<sup>35</sup>

Nauka czytania i pisania ma na celu przygotowanie do umiejętnego prowadzenia korespondencji kupieckiej, do załatwiania spraw urzędowych, do pogłębiania wiedzy zawodowej, ale prócz tego ma poszerzyć horyzonty chłopa. Ciekawy jest wyjątek z brulionu *Książki pożytecznej dla wieśniaków*, gdzie Piramowicz projektuje:

Będą rozdziały o ziemi, o ogniu, o powietrzu, wodzie; po poszczególnych wiadomościach; ogólne niektóre do pojęcia pożyteczne i ciekawe wiadomości, co i dla wieśniaków zrozumiałe być może napisano: o deszczach, rosie, śniegach, grzmotach, piorunach, tęczy [...]; jak je człowiek użyć może, jakie zabobony, które oświeceniem o rzeczy łatwiej się wytepiąją niż hałasowaniem na nich<sup>36</sup>.

Z tego luźno na papier rzuconego konspektu widać, że Piramowicz chciał dać wieśniakom elementarną wiedzę przyrodniczą, wyjaśniającą wiele zjawisk, z którymi się spotykali na codzien, usuwającą zabobon, a tym samym zaszczepiającą im załączki naukowego poglądu na świat.

Piramowiczowi bardzo leży na sercu przyzwyczajenie ludu do czytania. W rozdziale pt. „Czytanie ksiąg“ zamieszczonym w *Książce pożytecznej dla wieśniaków* zamierza opracować takie punkty: „Ośłodzenie

<sup>35</sup> G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela*, s. 65—77, *passim*.

<sup>36</sup> G. Piramowicz, *Książka użyteczna dla wieśniaków*, s. 105.



w przykrościach, próżnowania się unika, jakie książki [...] do obyczajów, do pracy, czasem do zabawy [potrzebne]"<sup>37</sup>. Stara się więc zapropagować czytelnictwo, które ma wychowywać, podnosić kwalifikacje i przynosić rozrywkę.

W programie oświecania ludu uderza u Piramowicza ogromne zbliżenie do życia, stosowanie czerpanych w szkole i książkach wiadomości do codziennej praktyki, przyświeca w nim zasada użyteczności: „ta tylko nauka przyda się człowiekowi, której użycie i przystosowanie widzi”<sup>38</sup>.

Oczywiście feudalowie zabezpieczyli sobie wpływ na treść oświaty, nakreślając jej granice własnym interesem klasowym. Stąd Piramowicz rozróżnia inne prawdy dla ludu, a inne dla feudałów. Stosuje dwie miary oświaty: „[...] wyżsi i do rządu powołani mają swe nauki[...]. Ci, którym z wyżej kazano poświęcać pracę na żywienie rządców i obrońców swoich[...], ci mają znaleźć w naukach i ćwiczeniach znajomości fizyczne powołaniu ich dogadzające”<sup>39</sup>. Nie wolno zbyt dużo wiedzy podawać ludowi, bo „blask jej, gdyby razem uderzył słabe i nieprzygotowane oczy, mógłby prędzej ostatka światła pozbawić, na zawsze oślepić” i — co najgorsze — „przy ślepotcie wzruszone nagłymi wyobrażeniami namiętności stałyby się dziksz, niepoohamowane, wszystko burzące”<sup>40</sup>. Tak stawia sprawę w *Mowach* wygłaszanych do króla i członków Komisji — oświeconych magnatów, dzielając ich strach przed zbyt oświeconym ludem. Ludowi jednak Piramowicz nie może w ten sposób tłumaczyć swego zalecenia, by nauczyciel „wcześnie przytłumiał u uczniów zbytnią niepotrzebnych rzeczy ciekawość, zbytnią chęć do czytania”<sup>41</sup> takich rzeczy, które by czyniły przeszkodę w wypełnianiu robót, posług i obowiązków. W brulionie *Książki użytecznej dla wieśniaków* wytłumaczy to argumentem natury moralnej, „jakby szkodliwa była umiejętność, która by się nie stosowała do powinności[...], jakie stąd przywary, rozumienie w sobie, pogarda swojej kondycji, głupie przenoszenie ponad drugich”<sup>42</sup>. Ostatecznie więc Piramowicz pragnie zaszczerpić wiedzę ludowi i walczy o nią, ale tylko w zakresie potrzebnym do uzyskania wykwalifikowanego robotnika do pracy w dobrach czy manufakturach klasy rządzącej.

Po to, by robotnik mógł wydajniej i intensywniej produkować, nie wystarczają mu tylko kwalifikacje płynące z posiadania elementów wykształcenia ogólnego i wiedzy zawodowej, musi on dysponować także odpowiednią tężyzną fizyczną. I z tą tężyzną było wśród mas ludowych

<sup>37</sup> *Tamże*, s. 75.

<sup>38</sup> *Tamże*, s. 77.

<sup>39</sup> G. Piramowicz, *Mowy...*, s. 141.

<sup>40</sup> *Tamże*, s. 141.

<sup>41</sup> G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela*, s. 63.

<sup>42</sup> G. Piramowicz, *Książka użyteczna dla wieśniaków*, s. 75.



nie tylko Polski, ale całej Europy bardzo kiepsko. Ludność klas wyzyskiwanych obciążona nadmierną pracą, niedożywiona, zaczęła szybko wymierać. Klasy posiadające z obawy utraty siły roboczej szukają sposobów zapobieżenia temu stanowi rzeczy. Akademię naukową (np. haarlemską w 1761 r.) ogłaszają ankiety dotyczące się wychowania fizycznego i utrzymania zdrowia.

W Polsce, gdzie był ostrzejszy jeszcze ucisk feudalny, gdzie ponadto zniszczenia wojenne i zarazy morowe w drugiej połowie XVII w. i na początku XVIII w. zmioły dziesiątki tysięcy ludności osłabionej niedożywieniem, brakiem higieny i przeciążeniem pracą, całe wsie pustoszały, pola leżały odłogiem<sup>43</sup>. Wobec tego magnaci nasilają propagandę około troski o ciało i zdrowie. Tłumaczy się na język polski nagrodzone przez zachodnie akademie prace lekarzy Tissota i Ballexserda o wychowaniu fizycznym dzieci i pielęgnowaniu zdrowia. Sprawę tę umieszcza się w programie oświatowym.

Piramowicz zdaje sobie sprawę ze znaczenia gęstości zaludnienia dla bogactwa kraju<sup>44</sup>. Docenia konieczność podniesienia zdrowotności i dowodzi, że „zachowanie zdrowia sprowadza niezliczone dobra całego kraju, ludzkość coraz większą, siłę i obronę jego, pracowitość i przemysł mieszkańców”<sup>45</sup>. W osobnym rozdziale *Powinności nauczyciela* poświęconym trosce o ciało i zdrowie, idąc za Lockiem i Rousseau słusznie uzależnia sprawność pracy umysłu, zręczność w wykonywaniu obowiązków, poczucie zadowolenia i szczęścia od „zdrowia i trwałego złożenia ciała”. Przede wszystkim jednak stawia utylitarystyczną zasadę, że człowiek zdrowy jest pożyteczny społecznie. W imię tej zasady Piramowicz projektuje w brulionie *Książki dla wieśniaków* rozdziały opisujące sposoby wychowania fizycznego dziecka, gdzie zaleca niekrępowanie, regularny tryb życia, dobre odżywianie, zażywanie ruchu i świeżego powietrza, hartowanie i wczesne przyzwyczajanie do pracy, aby w wieku starszym mogło już zarabiać. Podane w *Powinnościach nauczyciela* ćwiczenia wzmacniające ciało mają na celu nabycie pożytecznych umiejętności, takich jak: ratowanie tonących, bronienie przed pożarem itp.

Dla utrzymania zdrowia konieczna jest odpowiednia higiena osobista, higiena odżywiania, mieszkania, która ma poprawić stan przedstawiony z autopsji przez Wybickiego w *Listach patriotycznych*: „Wywiędłe ludzkie cienie, rozumiałem na śmierć skazanych widzieć złoczyńców[...]”. Mieszkania „okropniejsze nad te podziemne pieczary, w których zyskiem

<sup>43</sup> J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, oprac. K. Opałek, Wrocław 1955, s. 217, BN, S. I, nr 155.

<sup>44</sup> „Rozludnienie kraju tak potrzebne do dobrego bytu i szczęścia równie osobistego, jak i powszechnego” (G. Piramowicz, *Mowy...*, s. 100 — mowa z r. 1783).

<sup>45</sup> G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela*, s. 42.

uwiedziony górnik zaraźliwym się truje powietrzem. [...] Wrzucał w podziwieniu sposób ich życia, który równać się nie może z bydlęcym"<sup>46</sup>. Piramowicz podaje przepisy dotyczące odzieży, uczy, jak budować wygodne, zdrowe domy, jak je urządzać wewnątrz, jak zabezpieczyć przed wilgocią i zimnem. Przekonuje o konieczności częstego przewietrzania izb i utrzymywania ich w czystości. Ale teraz pytanie, czy te przepisy o czystości i zdrowotności domów, dobrym odżywianiu, odpowiedniej odzieży mogły być realizowane przez ludność pozbawioną nieraz najniezbędniejszych środków do życia? Czy wyzyskiwani przez klasę posiadającą chłopci mieli czas i środki na to? Należało najpierw uwłaszczyć chłopów. Ale w tym okresie Piramowicz nie powtarza już swego poglądu wyrażonego w liście do Ignacego Potockiego o uwłaszczeniu chłopów przez króla francuskiego. Jego humanitaryzm nie potrafił przezwyciężyć akceptacji ustroju feudalnego. Piramowicz stoi całkowicie po stronie ogółu szlachty i razem z nią uważa, że dzieci chłopskie „do robót mocnych, do pracy rosną"<sup>47</sup>.

Dając masom ludowym elementarne podstawy wiedzy, choć w tak ograniczonym zakresie, i podnosząc ich ciężką fizyczną komisarzy edukacyjni chcieli mieć gwarancję, że ta broń nie zostanie użyta przeciw klasie panującej. Gwarancją tą miało być wpojenie odpowiedniej moralności, która zgodnie z ich interesami z jednej strony pobudzałaby masy do aktywności i przedsiębiorczości gospodarczej oraz zwiększania wydajności pracy, z drugiej zaś do pokory, rezygnacji z walki, do poddania się istniejącemu porządkowi. Była to przystosowana do polskich warunków, ochrzczona przez Piramowicza moralność świecka, którą przyniosły rozwijające się załążki stosunków kapitalistycznych. Źródło tej moralności jest czysto ziemskie. Wynika ono z potrzeb człowieka, które są przyczyną wszelkich jego stosunków moralnych. Obopólność potrzeb ludzi pociąga za sobą obowiązek wzajemnego wspierania się w tych potrzebach, czyli wykonywania wzajemnych powinności. Wykonywanie zaś powinności, które by zaspokajały potrzeby wszystkich, miało przynieść ogólne szczęście. To szczęście czysto ziemskie Piramowicz usankcjonował religią: „Prawdziwa w cnotliwym i pracowitym życiu szczęśliwość doczesna prowadzi do szczęśliwości wiecznej"<sup>48</sup>.

Kiedy przypatrzymy się bliżej nauce moralnej Piramowicza, dostrzeżemy w niej wyraźnie klasowy charakter. W *Powinnościach nauczyciela* poleca Piramowicz nauczycielowi, by dał

<sup>46</sup> J. Wybicki, *Listy patriotyczne*, s. 179.

<sup>47</sup> G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela*, s. 32.

<sup>48</sup> G. Piramowicz, *Książka użyteczna dla wieśniaków*, s. 104.

[...] uczniom to mocno poczuć, jaka jest gnuśność i niedbalstwo ludzi w miasteczkach, którzy mogąc w przyzwoitym miejscu i osobom handel prowadzić na pomnożenie swoich wygód[...] ręce opuszczają, w próżnowaniu i pijaństwie życie spędzają[...], przez co na pogardę zasługują i do ubóstwa przychodzą. [...] Zaś kiedy zdarzy się w miasteczku człowiek dobrze się rządzący, który przemysłem swoim zrobi sobie handel, utrzymuje go i pomnaża, zaraz z nim pięknie w miasteczku [...]”<sup>49</sup>.

Wyraźnie tutaj Piramowicz apeluje do mieszczaństwa. Chce wyrobić w nim kapitalistyczne cnoty bogacenia się: przedsiębiorczość, gospodarność, dające zamożność i powszechny szacunek. Akcja ta jest zgodna z dążeniami feudałów, których w tym czasie ma wesprzeć przez sojusz wzmocnione gospodarczo mieszczaństwo.

Jeśli cnoty bogacenia się potrzebne były mieszczaństwu, mającemu odegrać pewną rolę polityczną, to szerokim masom chłopskim Piramowicz chciał wpoić cnoty pracowitości i sumiennosci, pokory i uległości, popierając swe nauki bądź argumentem „dobrze zrozumianego” „wspólnego” interesu, bądź też w celu podniesienia jeszcze ich skuteczności przykazaniami religijnymi. W *Księżce pożytecznej dla wieśniaków* głosi, że „grzeszy przeciw Opatrzności ten, który mając wszelką sposobność mieć za jedno ziarno dziesięć ze swoim i drugich pożytkiem, nie dba i ma tylko cztery”<sup>50</sup>. Dbanie o pożytek drugich (czytaj dziedzica) winno wynikać z miłości bliźniego, która „między innymi w pracowitości wydać się powinna”<sup>51</sup>. Pilnując szlacheckich interesów Piramowicz nawołuje do sumiennosci w pracy: „Niesprawiedliwy jest sługa, czeladnik, robotnik”, [...] kiedy podjąwszy się jakiej usługi, roboty zawód w niej czyni, nie wykonując jej na czas [...], kiedy jest leniwy, opieszwały do roboty, przez co przynosi uszczerbek dobru pana swego[...]”<sup>52</sup>. I wreszcie stara się Piramowicz wytłumaczyć chłopu, że pracując „wypłaca się [...] za rzecz cudzą, to jest grunt pański[...]”<sup>53</sup> należący do „postawionych od Boga opiekunów ludu ich władzy podległego”.

Religia, która u Piramowicza w pewnych wypadkach miała uświęcać dążność do szczęśliwości doczesnej — zgodnie ze świecką moralnością — w innych wypadkach jest dla Piramowicza jednym z gwarantów utrzymania w świadomości chłopskiej przekonania o trwałości ustroju feudalnego. Jest to typowa dla wychowanka szkoły jezuickiej postawa deklarująca jego klasowe stanowisko: „Zawczasu naucz się — mówi Piramowicz do chłopu — być kontent ze stanu swego, Bóg cię w nim

<sup>49</sup> G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela*, s. 76—77.

<sup>50</sup> G. Piramowicz, *Księżka użyteczna dla wieśniaków*, s. 104.

<sup>51</sup> G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela*, s. 55.

<sup>52</sup> G. Piramowicz, *Nauka obyczajowa*, Chyrów 1938, s. 31—32.

<sup>53</sup> G. Piramowicz, *Księżka użyteczna dla wieśniaków*, s. 101.



postawił, tę ci drogę do twojej szczęśliwości doczesnej i wiecznej naznaczył<sup>54</sup>. Ewentualny zaś odruch samoobrony ze strony ludu przeciw pańskiemu wyzyskowi i prześladowaniu chce rozładować i uspić chrześcijańską rezygnacją:

Kiedy zaś nieuchronne w tym życiu przykości się trafią, uznając, że Bóg dobry nie może w nich zamierzać nic innego, tylko dobro powszechne lub dobro twoje, chociaż końców, do których to prowadzi, nie poznajesz, będziesz się poddawał z cierpliwością woli jego najwyższej, a w tym zgadzaniu się z wolą boską znajdziesz ulgę i umniejszenie złego, znajdziesz pewną i gruntowną pociechę<sup>55</sup>.

Mylił się Piramowicz myśląc, że lud nie poznawał „końców”, do których te „przykości” prowadziły. Przeciwnie, zdawał on sobie dobrze z tego sprawę i odpowiadał ustawicznym wówczas wrzeniem rewolucyjnym, które takim strachem napawało wyzyskujące warstwy.

Jeśli chodzi o treść i zakres wiedzy dla ludu, Piramowicz chce jej podać tyle, ile określała polityka oświatowa jego kierowników, dbałych o swe klasowe interesy i chcących mieć wykwalifikowanego robotnika w swych dobrach czy manufakturach. Ale postępując w myśl polityki swych kierowników chce to skromne kwantum wiedzy przyswoić gruntownie. Stara się przeto zapewnić wszelkie warunki umożliwiające osiągnięcie tego celu. Dlatego zupełnie inaczej, niż to dotychczas robiono, ujmuje obowiązki i rolę nauczyciela, wprowadza najlepsze, najbardziej postępowe metody realizacji programu oświatowego, w sposób zupełnie nowy ujmuje funkcję społeczną szkoły. I tutaj także Piramowicz wykazuje swoją postępowość. Nowe ujęcie roli nauczyciela i szkoły oraz postępowe metody — to główna jego zasługa w dorobku polskiej myśli oświatowej.

W *Przepisie* Massalskiego z 1774 r. czytamy, że „trzeba przełamać fałszywą opinię o podłości urzędu nauczyciela parafialnego”. Piramowicz, z zawodu nauczyciel, umie ocenić pracę i decydującą jego rolę w szerzeniu oświaty. Nawiązując więc do hasła z *Przepisu* wyznaczył mu zupełnie nowe cele. Obskurantyzm i zacofanie dawnego bakałarza, prymitywizm i barbarzyństwo jego metod wychowawczych, zawężenie jego działalności tylko do obrębu szkoły znalazły w osobie Piramowicza stanowczego przeciwnika. Stworzenie nowej szkoły zrywającej ze scholastycyzmem i werbalizmem, zmierzającej do stworzenia naukowych podstaw wiedzy szkolnej, powiązanej ściśle z życiem, wymagało nowych, postępowych nauczycieli.

Nauczyciel mający „swą wiedzą i staraniem służyć szczęśliwości mi-

<sup>54</sup> G. Piramowicz, *Nauka obyczajowa*, s. 56.

<sup>55</sup> *Tamże*, s. 72.



lionów bliźnich swoich"<sup>56</sup>, winien być nie tylko wychowawcą, ale i działaczem społecznym — mało — nosicielem kultury, postępu, moralności i obywatelstwa wśród ludności wiejskiej. W Mowie z 1781 r. Piramowicz w ten sposób określa cel jego pracy:

Cokolwiek stanowi szczęśliwość osobną człowieka, zdrowie, cnota i obyczaje, rozsądek pewny, dobry rząd, miłość, przyjaźń i szacunek u drugich; cokolwiek składa szczęśliwość publiczną, równą i najściślejszą sprawiedliwość, prawodawstwo mądre, obrona krajowa, cnoty obywatelskie, niepodległość w zdaniu, szlachetność myśli i postępówkóv [...], to wszystko ma za cel powołania i posługi swojej<sup>57</sup>.

Stawiając nauczycielowi tak wielki cel do spełnienia Piramowicz ma wobec niego duże wymagania. Nie będą szerzej zajmował się wymaganiami, jakie stawia Piramowicz nauczycielowi w związku z jego pracą w samej szkole. Wymienię je krótko, choć jako po raz pierwszy w Polsce ogłoszone są bardzo ważne. Są to: staranne przygotowanie się do zawodu, ustawiczna praca nad sobą, bezwzględna uczciwość naukowa wobec dzieci, łagodność i rozsądek w postępowaniu z nimi. Położę natomiast nacisk na pracę pozaszkolną nauczyciela i związane z nią wymagania Piramowicza pod jego adresem.

Nauczyciel, który ma wydobyć wieś ze stanu ciemnoty i barbarzyństwa, poza przedmiotami szkolnymi musi się znać na budownictwie, rysunku, miernictwie, handlu, mechanice, ogrodnictwie, rolnictwie, prawie, medycynie i pożarnictwie. Te umiejętności zaś winien poprzeć „ze strony woli, serca i obyczajów”. Pomostem i środkiem do nawiązania kontaktu ze wsią mają być same dzieci. Zainteresowanie się ich życiem poza szkołą, współpraca z domem rodzicielskim, uzgadnianie z nim wspólnej linii wychowawczej — to jedna z powinności nauczyciela. W celu nawiązania ścisłego kontaktu z rodzicami winien nauczyciel często odwiedzać mieszkania swych uczniów zasięgając informacji o wygodach, zdrowiu i warunkach ich nauki. Może też wiele pomóc ich rodzicom dobrą radą, objaśnieniem „do oświecenia, do poprawy, do wyprowadzenia z błędów”. Na przykład w dziedzinie podniesienia zdrowotności ma on wielkie pole do działania. Może dawać rady co do przestrzegania higieny osobistej, zachowania czystości nie tylko w mieszkaniach, ale też w oborach, stajniach i innych budynkach gospodarskich. W wypadku choroby któregoś ze swych uczniów winien pomagać przy pielęgnowaniu zyskując przez to powszechną miłość, szacunek i oddanie. Pouczając rodziców o przyczynach, przebiegu i sposobach leczenia najbardziej niebezpiecznych chorób przyczyni się do zmniejszenia śmier-

<sup>56</sup> G. Piramowicz, *Mowy...*, s. 149.

<sup>57</sup> *Tamże*, s. 79.

telności w okolicy, w której mieszka. I wreszcie ostrzegając ludność przed praktykami różnego rodzaju zamawiaczy i znachorów uwolni wieś od jednego więcej źródła nieszczęść i zabobonu.

Nie tylko przed chorobą ma nauczyciel bronić wieśniaka, ale winien umieć zorganizować obronę w wypadku klęsk żywiołowych: „Kiedy się stanie we wsi lub miasteczku gwałt jaki, zajmie się ogień, nauczyciel z uczniami najprędzej przybywać powinien, wskazywać śmielszym, co pierwszej czynić mają, uczyć sposobu ratowania podług okoliczności”<sup>58</sup>.

Dbając o wygodę i podniesienie stopy życiowej wieśniaków, będzie ich zachęcał do nabycia umiejętności i zręczności w budowaniu trwałych, solidnych i estetycznych domów mieszkalnych; będzie wskazywał im najodpowiedniejsze miejsce do budowy, uczył korzystnego i wygodnego rozplanowania wnętrza, przypominał o zapewnieniu izbom maksimum światła i powietrza. Będzie dla nich szukał nowych źródeł dochodu, jak na przykład zbieranie odpadków użytkowych: „Ileż to rzeczy po wsiach i miasteczkach marnie ginie — pisał — z których by zarobek pewny mógł wynikać. Gdyby zbierano rogi, kopyta, szczeciny, szmatki z płócien, byłby pewien zysk sprzedawać to rzemieślnikom”<sup>59</sup>. Jako bardziej oświecony nauczyciel winien ostrzegać nieświadomych gospodarzy przed oszustwem szalbierzy i wydrwigroszy; w razie gdyby ktoś skrzywdził czy dopuścił się jakiejś niesprawiedliwości wobec wieśniaka, nauczyciel powinien wystąpić jako obrońca, upominając krzywdzicieli, zaś w ostateczności donosząc do właściwego urzędu. I wreszcie jako szerzyciel oświaty na wsi będzie przedstawiał praktyczne korzyści z umiejętności nauki czytania i pisania, będzie zwalczał niedobłą tradycję szkoły średniowiecznej jako miejsca męczarni dla dzieci, napominając, że „złe czynią rodzice, krewni, słudzy, którzy dzieci szkołą, nauką, nauczycielem straszną, kiedy to, co ma być dobrem, a co im słodzić należy, biorą za sposób trwożenia i groźby”<sup>60</sup>.

Podobnie doniosłą rolę, jak nauczyciel, ma spełniać mistrzyni, czyli nauczycielka wiejska, przeznaczona do wychowywania dziewcząt. W związku z faktem, że rozwijające się manufaktury i handel poczęły zatrudniać także i kobiety — nie mówiąc już o poważnej ich roli w prowadzeniu gospodarstwa rolnego, podniesionego na wyższy poziom — Piramowicz obejmuje nauczaniem także dziewczęta. Powołuje przeto do pracy nauczycielskiej tzw. mistrzynię. Były one obowiązane osiąść wykształcenie ogólne, takie jak nauczyciele, natomiast różniły się od nich przygotowaniem w przedmiotach zawodowych. Mistrzynię bowiem miały według Piramowicza ugruntowywać wiadomości konieczne dziew-

<sup>58</sup> G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela*, s. 39.

<sup>59</sup> *Tamże*, s. 78.

<sup>60</sup> *Tamże*, s. 60.

czętom, a więc dotyczące przede wszystkim kobiecego gospodarstwa domowego, przetwórstwa owocowego, przygotowania leków domowych, pielęgnacji chorych. Jednak poza tym miały swym przykładem i dobrymi obyczajami wpływać na żony i matki wiejskie, szerząc wśród nich wiedzę praktyczną, zamiłowanie do gospodarności, porządku, czystości, uśmierając kłótnie i niesnaski sąsiedzkie.

Spełniający z takim oddaniem swą misję kulturalną nauczyciel i mistrzyni zasługują na najwyższy szacunek ze strony rodziców. Z oburzeniem mówi Piramowicz o tych, którzy by dumnie i z pogardą obchodzili się z dyrektorami i nauczycielami, że „pokazaliby wielką ciemność rozumu, niedostatek cnoty i grubiańskie wychowanie”<sup>61</sup>. Na szacunek ma sobie także zasłużyć nauczyciel przez zachowanie niezależności i godności. Piramowicz zaleca „bardzo się strzec chciwości brania, wymagania od rodziców podarków w pieniądzu, w żywności i innych rzeczach[...]”<sup>62</sup>.

Zobaczmy jednak, czy tak pięknie przedstawiony przez Piramowicza ideał parafialnego nauczyciela-społecznika był możliwy wówczas do zrealizowania. Wobec braku funduszy na szkolnictwo parafialne w kasie Komisji szkoła i nauczyciel były zależne materialnie od dziedzica i proboszcza. Piramowicz sam w przepisie o założeniu seminarium dla nauczycieli zaleca naukę grania na organach i śpiewu kościelnego. Więc przyszły nauczyciel miał być równocześnie zależnym od proboszcza organistą. Według wskazówek Piramowicza ma on „pasterzom duchownym nalezną im cześć okazywać”, dziedzicom również „przyzwoitą cześć i uszanowanie”, ma się starać, „by miał dobre słowo od ludu przed panem, dobre świadectwo od pasterza”. Gdzież tu więc miejsce dla nauczycielskiej godności i niezależności? Kontrolowany i zależny od proboszcza i dziedzica musiał borykać się z ciężkimi warunkami materialnymi, o ile nie porzucił zawodu szukając intratniejszej pracy<sup>63</sup>.

Wynikająca z rozwoju życia gospodarczego konieczność upowszechnienia nauczania na stopniu elementarnym wymagała nie tylko największej liczby odpowiednio przygotowanych nauczycieli, ale także i odpowiednich metod nauczania, umożliwiających szybkie i skuteczne przygotowanie kwalifikowanych sił roboczych. Piramowicz wprowadza najnowocześniejsze, najbardziej postępowe metody, wynikające zresztą często z samej treści nowego programu oświatowego. Przewaga przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i zawodowych postulowała zasadę pogłębienia, łączenie teorii z praktyką jako źródłem poznania i sprawdzianem wiadomości, łączenie nauki z życiem, uruchomienie i wy-

<sup>61</sup> Tamże, s. 27.

<sup>62</sup> Tamże, s. 23.

<sup>63</sup> Por. T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne...*, s. 62—63.



zyskanie wszystkich sposobów samodzielności i aktywności ucznia w procesie zdobywania wiedzy. Jeśli zaś do tego dodamy oparcie się o psychikę dziecka, dostosowanie wychowania i nauczania do jego rozwoju naturalnego oraz niezłomną wiarę w dobroć natury ludzkiej i optymizm wychowawczy, to zdamy sobie sprawę, w jak skuteczne narzędzie wyposażał Piramowicz nauczyciela w jego pracy nad oświatą ludu.

Należałoby także poświęcić kilka słów temu, jak w ujęciu Piramowicza kształtuje się szkoła parafialna jako instytucja społeczna. Otóż wraz ze zmianą warunków ekonomiczno-społecznych można dostrzec także początki zmiany funkcji społecznej szkoły parafialnej. Mimo że Piramowicz każe nauczycielowi przysyłać ukłon w stronę plebanii i dworu, to widać jednak, że w porównaniu z okresem sprzed 1773 r. kiedy szkołka parafialna była właściwie tylko instytucją kościelną, przygotowującą chłopców od uświetniania nabożeństw, u Piramowicza zaczyna się ona stawać względnie niezależnym od plebanii i dworu ośrodkiem oświatowym. Tę pewną cechę niezależności nadaje jej przede wszystkim świecki w znacznym stopniu program nauczania, odpowiadający życiu i potrzebom wsi, czy też miasteczka. Szkoła parafialna prowadzona przez nauczyciela stojącego pod względem społecznym bliżej ludu mogła się cieszyć większym jego zaufaniem i miała możliwości przejęcia dotychczasowej funkcji plebanii, wnosząc element współpracy z ludnością na równych warunkach, bez czołobitności, jakiej wymagały dwór i plebania.

Szkoła parafialna stawała się w ujęciu Piramowicza ogniskiem postępowej pracy. Wyposażywszy uczniów w wiedzę potrzebną do ich późniejszych prac i zajęć, przez utrzymywanie nadal ścisłego kontaktu z nimi miała się przyczyniać do podtrzymywania i wzbogacania przez nich tej wiedzy. Miała ona skłaniać swych absolwentów do stosowania nabytych umiejętności w praktyce zawodowej, do wykorzystywania lektury fachowej, której spisy znajdowały się przy końcu każdego podręcznika szkolnego.

Organizując przesyłanie przez uczniów modeli dobrych młynów, machin i narzędzi tam, gdzie nie było odpowiednio wykwalifikowanych rzemieślników, starając się o podniesienie stanu sanitarnego i zdrowotnego swego środowiska, popularyzując najlepsze doświadczenia w uprawie roli, hodowli i sadownictwie, walcząc ustawicznie z zacofaniem i zabobonem, szkoła parafialna stawała się u Piramowicza pionierem postępu. Przez stałe niesienie pomocy ludności, przez branie czynnego udziału we wszystkich jej sprawach wrastała ona w nurt życia wsi i miasteczka, stawała się integralną jego częścią. Dzięki zaś temu organicznemu powiązaniu tym silniejszy mogła wywierać wpływ na podnoszenie poziomu życia i świadomości społecznej ludu.

Takie ustawienie przez Piramowicza szkoły parafialnej, jednego

z głównych środków realizacji jego programu oświatowego, było — mimo ograniczeń w samym programie — postępowe i rzutowało w przyszłość. Było to nowoczesne, zgodne z nowymi warunkami ujęcie funkcji społecznej szkoły.

#### IV

Gdybyśmy spróbowali scharakteryzować przebytą przez Piramowicza drogę w zakresie jego ideologii oświatowej, to przedstawiałaby się ona następująco. Ideologia ta formowała się pod wpływem ówczesnej sytuacji, na którą składały się: zagrożenie bytu politycznego państwa, rozwój elementów kapitalistycznych form życia gospodarczego, podstawowy konflikt klasowy epoki: feudałowie — chłopstwo. Sytuacja ta wymagała intensywnej popularyzacji ideałów Oświecenia, które propagując kapitalistyczne formy produkcji i podniesienie chłopca przyniosłyby w wyniku gospodarcze wzmocnienie państwa i złagodzenie konfliktów klasowych, a tym samym wewnętrzne skonsolidowanie. Wtedy to walka o postęp, nawet w jego feudalnych ramach, walka z reakcyjnymi formami świadomości społecznej ogółu szlachty, walka z zacofanym programem oświatowym czasów saskich, troska o przekształcenie mentalności szlacheckiej na mentalność odpowiadającą nowym warunkom życia — stanowiły mocne punkty ideologii oświatowej Piramowicza w pierwszym okresie.

Po roku 1780, gdy jego zwierzchnicy, oświeceni magnaci, ponieśli porażkę w swych przedsięwzięciach, gdy zmienił się częściowo układ sił społecznych i zmniejszyło się w wyniku tego niebezpieczeństwo ze strony chłopstwa, wreszcie kiedy w łonie samej Komisji nastąpiły przesunięcia w kierunku wstecznym, wtedy nastawienie ideologiczne Piramowicza wydatnie się zmieniło. Ten dawny bojownik o świecką oświatę, który entuzjasmował się uwłaszczeniem chłopów francuskich, używa religii jako narzędzia do przekonania ludu o trwałości ustroju feudalnego, buduje program oświaty ludowej zawężony do podniesienia wydajności w pracy na roli i w przemyśle przestrzegając realizatorów tego programu przed przekroczeniem granicy nakreślonej przez interes feudałów.

Jednak właśnie interes feudałów każe Piramowiczowi zaszcześcić to minimum oświaty jak najgruntowniej. Stąd użył on najnowszych, najbardziej postępowych środków i metod w realizacji swego programu. Metody te i środki wyrabiały wśród ludu zdolności obserwacyjne, bystrość spostrzegania, przedsiębiorczość, umiejętność wyciągania z otaczających zjawisk odpowiednich wniosków i uogólnień. Tą drogą — choć mimo woli — dawał Piramowicz masom ludowym broń najniebezpieczniejszą dla feudałów — samodzielność myślenia.